

7 czerwca. o. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

*(Oz 6, 3-6) * Poznajmy, dążmy do poznania Pana; Jego przyjście jest pewne jak poranek, jak wczesny deszcz przychodzi On do nas, i jak deszcz późny, co nasycza ziemię. "Cóż ci mogę uczynić, Efraimie, co pocznę z tobą, Judo? Miłość wasza podobna do chmur o świtaniu albo do rosy, która prędko znika. Dlatego ciosałem cię przez proroków, słowami ust mych pouczałem, a Prawo moje zabłysło jak światło. Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń".

(Oz 6, 3-6)

Poznajmy, dążmy do poznania Pana; Jego przyjście jest pewne jak poranek, jak wczesny deszcz przychodzi On do nas, i jak deszcz późny, co nasycza ziemię. "Cóż ci mogę uczynić, Efraimie, co pocznę z tobą, Judo? Miłość wasza podobna do chmur o świtaniu albo do rosy, która prędko znika. Dlatego ciosałem cię przez proroków, słowami ust mych pouczałem, a Prawo moje zabłysło jak światło. Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń".

(Ps 50 (49), 1bcd i 8. 12-13. 14-15)

REFREN: Temu, kto prawy, ukażę zbawienie

Przemówił Pan, Bóg nad bogami,
i wezwał ziemię od wschodu do zachodu słońca.
«Nie oskarżam cię za twoje ofiary,
bo twe całopalenia zawsze są przede Mną».

«Gdybym był głodny, nie mówiłbym ci o tym,
bo do Mnie świat należy i wszystko, co go napęlnia.
Czy będę jadł mięso cielców
albo pił krew kozłów?

Składaj Bogu dziękczynną ofiarę,
spełnij swoje śluby wobec Najwyższego.
I wzywaj Mnie w dniu utrapienia,
wyzwolę cię, a ty Mnie uwielbisz».

(Rz 4, 18-25)

Bracia: Abraham wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów, zgodnie z tym, co było powiedziane: "Takie będzie twoje potomstwo". I nie zachwiał się w wierze, choć stwierdził, że ciało jego jest już obumarłe – miał już prawie sto lat – i że obumarłe jest łono Sary. I nie okazał wahania ani niedowierzania co do obietnicy Bożej, ale się umocnił w wierze. Oddał przez to chwałę Bogu i był przekonany, że mocen jest On również wypełnić, co obiecał. Dlatego też policzono mu to za sprawiedliwość. A to, że policzono mu, zostało napisane nie ze względu na niego samego, ale i ze względu na nas, jako że będzie policzone i nam, którzy wierzymy w Tego, co wskrzesił z martwych Jezusa, Pana naszego. On to został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia.

Aklamacja (Łk 4, 18)

Pan posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność.

(Mt 9, 9-13)

Jezus, wychodząc z Kafarnaum, ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: "Pójdź za Mną!" A on wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to faryzeusze, mówili do Jego uczniów: „Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?” On, usłyszawszy to, rzekł: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: "Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary". Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

Komentarz

„Pójdź za Mną!” w ustach Pana Jezusa znaczy coś zupełnie innego niż w ustach jakiegokolwiek innego człowieka. Kiedy zwyczajny człowiek mówi: „Pójdź za mną!”, znaczy to: bądź moim zwolennikiem, przyłącz się do mojego ruchu, przyjmij mój styl życia! Kiedy Pan Jezus mówi: „Pójdź za Mną!”, znaczy to: Ja cię doprowadzę do mojego Przedwiecznego Ojca, Ja cię wyzwolę z grzechu i śmierci, i obdarzę życiem wiecznym!

W dzisiejszej Ewangelii „Pójdź za Mną!” znaczy coś jeszcze więcej. Mateusz miał zostać Apostołem. Ten pogardzany przez ludzi grzesznik i celnik został wybrany na to, żeby być jednym z dwunastu głównych świadków życia i nauki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Jako świadek i Apostoł miał wzywać innych ludzi do tego, żeby szli za Chrystusem, porzucali grzech i napełniali się życiem wiecznym. Na koniec prawdę swojego świadectwa miał przypieczętować męczeńską śmiercią.

To sam Mateusz opisał w swojej Ewangelii swoje nawrócenie i powołanie. Opisał zresztą bardzo oszczędnie. Dowiadujemy się z tego opisu, że wezwany przez Jezusa Mateusz porzucił swoją pracę celnika oraz zaprosił Jezusa do swego domu na spotkanie z innymi celnikami i grzesznikami. Ale jedno jest w tym opisie najszczególniej znamienne. Mianowicie relację o swoim własnym nawróceniu i powołaniu umieścił Mateusz w dziale cudów uczynionych przez Jezusa. Bo on, Mateusz, wiedział najlepiej, jak wielkim cudem było jego nawrócenie.

Cud nawrócenia Mateusza przyciągnął do Pana Jezusa innych celników i grzeszników, a zarazem faryzeuszów wobec Niego zdystansował.

W dzisiejszej Ewangelii Zbawiciel wyjaśnia, dlaczego jedni ludzie do Niego się garną, a inni Go nie potrzebują: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz chorzy”. Jeśli ktoś nie wie o tym, że jest grzesznikiem; jeśli ktoś jest pogrążony w fałszywym samozadowoleniu i w ogóle nie zdaje sobie sprawy z tego, że wciąż nie ma w nim całkowitego i bezwarunkowego zawierzenia się Bogu — taki człowiek nie potrzebuje zbawienia ani Zbawiciela.

Celnik Mateusz spełnił oba warunki niezbędne do tego, żeby nie zmarnować łaski niezbędnej do nawrócenia: on dobrze wiedział, że jest grzesznikiem, a zarazem całym sercem uwierzył, że Jezus ma moc wyzwolić go z grzechów i uczynić Bożym przyjacielem. Dlatego z taką radością przyjął wezwanie Jezusa.

o. Jacek Salij OP